Nr. 121. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Poniedziałek 4 maja 1931 r. Rok III.

M. B. P. Łodzi

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730

Zmiana rządu w najbliższych dniach

20 maja zwołanie sesji nadzwyczajnej sejmu

Pilne zagadnienia państwowej polityki wewnętrzej i zagranicznej

Warszawski koresp. „Głosu Poannego (Fr.) telefonuje:

Od kilku tygodni krążą uporczywe pogłoski o zmianie rządu. Nikt oczywiście nie mówi o przesileniu rządowem, lecz o planach marsz. Piłsudskiego w związku z nowowytworzoną sytuacją na terenie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Każdy spodziewa się tej zmiany, tembardziej, że pan marszałek Piłsudski zwykle po dłuższym odpoczynku przystępuje do szybkiej pracy.

W formie konkretnej kolportowano pogłoskę, jakoby premjer Sławek wręczył na czwartkowej konferencji na Zamku p. prezydentowi Rzplitej swoją dymisję.

Dziś plac boju został wprawdzie oczyszczony z opozycji. Powstają jednak nowe zagadnienia, wymagające szybkiego załatwienia. W pierwszym rzędzie musi urealnić budżet. Redukcja płac urzędniczych nie rozwiązała jeszcze ostatecznie sprawy i dlatego w sferach miarodajnych mówią o opracowaniu pragmatyki służbowej, redukcji personalnej i skasowaniu dodatków dla urzędników wyższych kategorji.

Na najbliższej sesji rady ligi narodów Polska wystąpi z inicjatywą w sprawie Gdańska, zajmie stanowisko w sprawie Anschlussu i być może dojdzie do dłuższej wymiany zdań w sprawie Górnego Śląska.

Dla spraw polityki wewnętrznej zajdzie konieczność zwołania sesji nadzwyczajnej sejmu.

Zagadnienia polityki zagranicznej są prawdopodobnie w tej chwili równoległym tematem konferencji ministrów z czynnikiem decydującym.

Wedle zapewnień z kół politycznych zwołanie drugiej sesji nadzwyczajnej sejmu i senatu jest już sprawą postanowioną. Chodzi tylko o termin, co do którego decyzja zapadnie po powrocie premjera z uroczystości górnośląskich.

Jako najprawdopodobniejszą datę rozpoczęcia prac sesji wymieniają dzień 20 maja.

Zmiany w rządzie nastąpić mogą już w dniach najbliższych

Decyzje Belwederu są zwykle nieoczekiwane. W sferach politycznych wymieniają m. in. na na ministra Prystora, jako następcę pana premjera Sławka. Nie jest jednak wykluczone, że stanowisko premjera obejmie ktoś inny, przedstawiciel sfer gospodarczych.

Przesilenia rządowego niema, nikt bowiem tego rządu, prócz jednego ministra w tym rządzie, obalić nie może. Z całą pewnością jednak twierdzić można, że stoimy w przededniu przegrupowania sił, to znaczy zmiany gabinetu.

Potrącenie djet poselskich

Onegdaj przy wypłacie djet poselskich potrącono posłom z frakcji komunistycznej Burzyńskiemu i Daneckiemu pełne ich djety, to znaczy po 576 złotych za wykluczenie z jednego posiedzenia. Poseł Rożek nie otrzymał wcale djet, gdyż został wykluczony na przeciąg 30 posiedzeń sesji nadzwyczajnej sejmu.

Potrącono również złotych 57.60 posłowi Feliksowi Gwiżdżowi z klubu B. B., z powodu okrzyku pod adresem posła Strońskiego z klubu narodowego. Marszałek Świtalski przywołał posła Gwiżdża do porządku z zapisaniem do protokułu, co pociąga za sobą represję pieniężną.

W dziesiątą rocznicę powstania śląskiego

Niezmiernie podniosły przebieg uroczystości w Katowicach

w obecności Głowy Państwa oraz członków rządu i sejmu

KATOWICE, 3.5. (PAT) — Uroczystości z okazji święta narodowego miały w Katowicach przebieg niezwykle imponujący, ze względu na obecność Głowy Państwa, oraz członków rządu i przedstawicieli ciał ustawodawczych. Całą noc panowało w mieście ożywienie dzięki ciągłym przemarszom oddziałów powstańców i przyszkolenia wojskowego z jednego biwaku na drugi.

O godz. 9.30 rano na obszernym placu przed województwem zebrały się liczne oddziały wojska, policji, związku powstańców, przeszkolenia wojskowego, delegacji i organizacji z całej Polski oraz tłumy publiczności. Przed rozpoczęciem mszy polowej przybył przedstawiciel pana marszałka Piłsudskiego, insp. armji gen. Berbecki w towarzystwie generałów Łuczyńskiego i Zająca. W chwilę potem przybyli członkowie rządu z premjerem Sławkiem na czele, marszałkowie Świtalski i Raczkiewicz, marsz. sejmu śląskiego Wolny oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwa i t. d.

O godz. 10 na plac przed gmachem województwa przybył witany owacyjnie p. prezydent Rzplitej w towarzytwie swej świty oraz wojewody Grażyńskiego. Przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł pan prezydent przed frontem oddziałów wojskowych, poczem zajął miejsce przed ołtarzem polowym.

Na zakończenie nabożeństwa orkiestra odegrała „Boże coś Polskę".

Następnie p. prezydent udał się do prywatnych apartamentów pana wojewody Grażyńskiego na śniadanie. O godz. 2 w poł. odjechał p. prezydent wraz ze świtą i towarzyszącymi mu członkami rządu do Warszawy, żegnany na dworcu przez wojewodę Grażyńskiego, generałów Łuczyńskiego i Zająca, marsz. Wolnego oraz liczne tłumy publiczności. W chwili odjazdu pana prezydenta kompanja 75 p. p. sprezentowała broń. Zgromadzone przed dworcem oddziały wojska, p. w., powstańców, organizacji i stowarzyszeń ruszyły w pochodzie na rynek, gdzie przemówił prezydent miasta, Kocur. Następnie pochód rozwiązano.

Przemówienie pana Prezydenta Rzplitej

„Kochani Rodacy!

Z radością patrzę na Was, zebranych w tak wielkim zastępie i witam Was serdecznie.

Czyn Wasz z przed dziesięciu lat był zjawiskiem przepięknem. Przez długie wieki odcięci byliście od Polski, wspólnej Macierzy naszej. Byliście tu lekceważeni, poniżani i uważani za obywateli drugiego rządu. Szkoła i wszystko co miało nieść kulturę, odrywało Was coraz bardziej od polskości, wykorzeniało z dusz Waszych wiarę w Polskę, w jej kulturę, w jej gospodarstwo. Nawet praw języka ojczystego Wam odmawiano. Swobodnie mogliście go używać tylko w rozmowie z matkami waszemi, które, ucząc Was polskich słów i polskiego pacierza, uratowały tu polskość, za co im się należy cześć i wdzięczność całego narodu.

Pomimo tego osamotnienia, pomimo systematycznego poniżania polskości, nie wygasła w Was godność ludzka i narodowa. To ta obrażona godność Wasza wybuchła dziesięć lat temu w bohaterskim porywie.

Piękno Waszego czynu powstańczego jest właśnie dlatego tak wielkie, że nie kierował Wami żaden interes materjalny. Był to bunt godności ludzkiej, godności narodowej — bunt bezinteresowny. Miał podłoże bezwzględnego czystego piękna ideowego. I dlatego był jednym z najszlachetniejszych odruchów naszej historji.

Cztery lata temu odsłaniając pomnik Powstańca Śląskiego, nazwałem Wasz czyn „zbudzeniem sumienia świata". Sumienie to obudziliście właśnie przez czystość ideową i bezinteresowność Waszego czynu. I dlatego poryw powstańczy nietylko doznał odczucia i poparcia w całym narodzie polskim, ale zaimponował i obcym — a nawet wrogom. I uwieńczony został powodzeniem, bo właśnie ta bezinteresowność Waszego powstania, podjętego w imię godności człowieka, obudziła sumienia i umocniła przekonanie świata całego, że łączność Wasza z Macierzą jest koniecznością dziejową.

To też gdyby mimo szlachetnych usiłowań wszystkich poważnych czynników międzynarodowych, chcących wykluczyć konflikt zbrojny z przyszłej historji świata, ktokolwiek pomyślał kiedy o zniszczeniu dzieła łączności nierozerwalnej Śląska z państwem polskiem — za mysł taki musiałby być zniweczony. Bo mam pewność, że cały naród do ostatnich sił broniłby całości państwa przed rozbiorem. Inaczej okazalibyśmy się narodem bez dusznym, w którego życiu i sumieniu piękne ideały nie miałyby głosu.

Od dziesięciu już lat jesteśmy z Macierzą Polską mocno związani. W czasie obecnej — da Bóg na zawsze już — pokojowej, twórczej pracy piękno i bezinteresowność czynu Waszego nie może iść w niepamięć. Bo to piękno bezinteresownych idei jest źródłem dalszych poczynań i zabierać powinno głos na polu twórczej, pokojowej, codziennej pracy produkcyjnej.

Mając pewność, że ideom tym zawsze pozostaniecie wierni — przynoszę Wam od całej Rzeczypospolitej okrzyk:

Niech żyje lud śląski!".

Bohaterscy lotnicy polscy

kończą lot dookoła Afryki

PARYŻ, 3 maja. (Pat.) — Uczestnicy raidu afrykańskiego kpt. Skarżyński i por. inż. Markiewicz w drodze powrotnej do Polski zatrzymali się na jeden dzień w Paryżu. Lotowi ich z Bordeau do Paryża towarzyszyły niesłychane warunki atmosferyczne. Padał ulewny deszcz i gęsta mgła. Po półgodzinnem krążeniu nad lotniskiem w Le Bouerget lotnicy wylądowali na terenach prywatnych skąd po 2 godzinach odlecieli na lotnisko w Le Bourget. Odlot ich nastąpi w poniedziałek, jednak lotnicy będą lądowali w Berlinie lub Poznaniu Przylot ich do Warszawy spodziewany jest we wtorek około południa

Awjonetka polska

uległa rozbiciu przy lądowaniu

PRAGA, 3 maja. (Pat.) — Polski samolot awjonetka Spad L, która znajdowała się w drodze do Pilzna na międzynarodowy kongres, zorganizowany przez czechosłowackie Aeroklub, musiała w pobliżu Taus lądować. Przyczyną lądowania było stracenie orjentacji przez pilotkę Rychterównę. Aparat, lądując na nierównym terenie doznał poważnych uszkodzeń, tak, że nie nadaje się do dalszego lotu. Pilotka Rychterówna i towarzyszący jej inż. Rogalski wyszli z katastrofy cudem bez szwanku.

Król na obcym żołdzie

Ujawniona niedawno zupełkłady Citroena zatrudniały 4,500 pobierania stałej pensji i ogromnych zasiłków od republiki niemieckiej przez byłego cara Bułgarji, Ferdynanda, została z przytoczeniem wszystkich nazwisk, dat i sum pieniężnych podjęta na łamach berlińskiego tygodnika „Tagebuch", którego śmiałą postawę wobec oficjalnej niemieckiej polityki micliśmy możność niejednokrotnie z uznaniem podnieść.

Dlaczego Bułgarja walczyła po stronie Niemiec?

Sprawa przedstawia się w sposób następujący:

Ze sprawozdania, złożonego w dniu 13 stycznia 1927 roku przez dyrektora Reichskredit Banku, Ritschera rządowi niemieckiemu, wynika, iż republika niemiecka przejęła na siebie zobowiązania Wilhelma II i rządu niemieckiego z czasów wojny wobec ex-króla Bułgarji, Ferdynanda, który stanął w rzędzie państw centralnych walczących przeciwko entencie. Z raportu tego wynika, iż ex-król Bułgarji, przystępując do wojny po stronie Niemiec, powodował się nie samemi jeno względami natury politycznej, ale że wielką rolę odegrały te osobiste „rekompensaty" finansowe, które mu zostały wówczas przyrzeczone.

Zdawałoby się, że z upadkiem monarchji Hohenzollernów tranzakcje finansowe ze sprzymierzeńcem, kupionym za pieniądze zostaną wyeliminowane. Stało się inaczej, jak o tem świadczą fakty, bo oto ex-król Ferdynand otrzymywał aż do ostatnich czasów z funduszów państwowych coraz to nowe i wielkie sumy pieniężne, ukrywane w budżecie państwowym, a pochodzące niekiedy nawet z... kancelarji prezydenta republiki niemieckiej!

Stare zobowiązania i nieustające pretensje

11 stycznia 1921 roku otrzymał Ferdynand bułgarski, będący już od kilku lat osobą zupełnie prywatną, niezwiązaną niczem z swym krajem, 25 miljonów marek, których wartość równała się sumie półtora miljona marek w złocie. Przekazując tę sumę republikański rząd niemiecki zawiadomił ex-króla, iż od tej chwili „ustają wszystkie zobowiązania rządu Rzeszy z roku 1915, powzięte wobec Ferdynanda bulgarskiego" Na czele republikańskiego rządu niemieckiego stał wówczas Fehrenbach, ministrem skarbu był dr. Wirth.

Na tem wszakże sprawa likwidacji zobowiązań nie skończyła się: 18 sierpnia 1924 roku wypłacono z kasy rządowej Ferdynandowi bułgarskiemu jeden miljon marek złotych. Kanclerzem rządu republikańskiego w Niemczech był Marx, ministrem skarbu dr. Luter! Pretekstem do wypłacenia ex-królowi tego miljona była żałosna skarga Ferdynanda bulgarskiego na dotkliwe straty, poniesione skutkiem inflacji.

W 1925 roku — Luter był już premjerem, dr. Schlieben ministrem skarbu — wypłacono znów miljon marek złotych byłemu sprzymierzeńcowi. Źródła wypłat wciąż były zmieniane raz dokonywała je kasa kanclerza, kiedyindziej ministerstwa skarbu, a raz nawet, jak to zaznacza w swem sprawozdaniu Ritscher, dyrektor Państwowego Banku Kredytowego, kancelarja prezydenta republiki.

Na tej konspiracji zależało najwidoczniej nietylko Ferdynandowi bułgarskiemu, który chciał ukryć przed swym synem, panującym obecnie królem bułgarskim, Borysem, owe tranzakcje, ale i rządom kolejnym republiki niemieckiej, skoro żadna z tych pozycji nie figurowała w budżecie państwowym.

Następne rządy republiki niemieckiej, aczkolwiek okazały się mniej skore do ponoszenia ciężarów dawnych zobowiązań, ograniczyły wysokość sum wpłacanych „sojusznikowi Wilhelma II" do rocznej renty.

3 kwietnia 1927 roku ówczesny rząd — kanclerz dr. Marx, minister skarbu dr. Koehler, ustalili wysokość rocznej renty dla Ferdynanda bulgarskiego na 60 tysięcy marek. Ale już 27 maja suma ta została podwyższona do 100 tysięcy. Wreszcie 22 grudnia 1927 roku rząd „dołożył mu" jeszcze 20 tysięcy marek i zobowiązał się do wypłacania mu 120 tysięcy marek rocznie w dniu 1 kwietnia do końca życia Ferdynanda.

W ciągu trzech lat ex-król bulgarski nie zgłaszał żadnych pretensji. Pieniądze były mu wypłacane przez wszystkie zmieniające się kolejno rządy, w tej liczbie i socjalistyczny rząd zmarłego niedawno kanclerza Hermana Müllera.

Wypłata 23 lutego 1931 roku

Ale oto już do rządu obecnego — kanclerza Brueninga — zgłasza się pełnomocnik ex-króla, generał Ganczew i w dniu 23 lutego 1931 roku otrzymuje dla swego mocodawcy czek na Reichsbank na sumę 500 tysięcy marek, wystawiony przez ministerstwo skarbu, podpisany przez radcę ministerjalnego Kuesel - Glogau i parafowany przez sekretarza stanu, Meissnera.

Przyczyny uskutecznienia tej ostatniej wypłaty nie są znane — być może chodzi tu o „prezent imieninowy" dla Ferdynanda, który właśnie niedawno skończył 70 lat.

Przytaczając całą tę długą litanję wypłat z kasy republiki niemieckiej byłemu sojusznikowi, berliński „Tagebuch" wręcz domaga się ujawnienia całego podłoża owych „zobowiązań", zapytuje za co dziś jeszcze otrzymuje pieniądze zdetronizowany król, a na końcu swego artykułu umieszcza następujące zdanie, zwrócone do wszystkich byłych ministrów republiki niemieckiej:

„I czyż pomiędzy tymi wszystkimi ministrami, którzy dowiedziawszy się o subwencjonowaniu Ferdynanda, nie było ani jednego człowieka, któryby przeciwko temu bezwstydnemu nadużyciu nie protestował?"

Ministrowie republikańscy, płacący „daninę"... zdetronizowanemu sojusznikowi Wilhelma II-go — to już więcej, aniżeli ponura groteska. A przecież w tym samym czasie nie ustawały skargi niemieckie na kompletne bankructwo, pustkę w kasach państwowych i niemożność uiszczania się z innych zobowiązań, których waga była nieco większa od rekompensat dla ex-króla bułgarów.

„Tagebuch" zaznacza, iż na wszystkie te pytania musi być udzielona odpowiedź i że już objawiającej się chęci ze strony rządu „pogrzebania" całej sprawy będzie okazany energiczny sprzeciw.

Prof. Wood

wybitny fizyk z uniwersytetu w Baltimore, mianowany doktorem honorowym berlińskiego uniwersytetu za epokowe prace w dziedzinie optyki.

Niemcy ostrzegają przed studjami technicznemi

Przewodniczący największej organizacji techników niemieckich VDI. („Verein Deutscher Ingeniure") — związek niemieckich inżynierów, ogłosił komunikat, ostrzegający młodzież przed studjami technicznemi. Podobno zaledwie 20 proc. absolwentów technicznych szkół znajduje posady. Jest to rzecz charakterystyczna dla stosunków w niemieckim przemyśle i w niemieckiem szkolnictwie technicznem, które dostosowane są do największego wysiłku ekspansywnego.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR LUNA

Dziś i dni następnych!

Największy film świata!

Na Zachodzie bez zmian

Według słynnej powieści E. M. Remarque'a

Wytwórni: Universal Pictures Corporation.

Ten gigantyczny epos, zaczerpnięty z prawdziwego życia, w całym bezmiarze realności i potęgi unieśmiertelniony na filmie, żyć będzie wiecznie i jako film wywiera jeszcze większe wrażenie niż głośna powieść Remarque'a.

Początek seansów o g. 3,30 po poł., w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł.

Ceny miejsc, mimo wysokiego nakładu kosztów **nie podwyższone.**

Passe-partouts i wszelkie bilety ulgowe, premjowe i bezpłatne nieważne aż do odwołania. — **Przedsprzedaż biletów w kasie kinoteatru codziennie od 12—2.**

Uprasza się o przybywanie na wcześniejsze seanse dla uniknięcia natłoku.

Wacław Kredba

laureatem Penclubu polskiego

Na posiedzeniu zarządu Penklubu Polskiego przyznano tegoroczną nagrodę tegoż Penklubu (w wysokości 2,000 zł.) za najlepszy przekład z języka polskiego na język obcy znakomitemu tłumaczowi czeskiemu p. Wacławowi Kredbie za przekład „Listów z podróży" H. Sienkiewicza na język czeski.

W r. ub. nagrodę taką otrzymał Paul Cazin za przekład na język francuski „Sobola i Panny" Weyssenhoffa.

Wacław Kredba jest niestrudzonym rzecznikiem zbliżenia kulturalnego polsko-czeskosłowackiego. Przełożył przeszło trzysta dzieł polskich na język czeski, w tem niemal wszystkie dzieła Sienkiewicza, ponadto: Żeromskiego, Reymonta, Orzeszkowej, Prusa, Zapolskiej, Perzyńskiego, Rodziewiczówny, Danilowskiego, Słońskiego, Langego i innych.

Przekłady W. Kredby odznaczają się sumiennością i starannością i znajdują najwyższe uznanie w sferach literackich tak czeskosłowackich, jak i polskich. Ponadto W. Kredba prowadzi od szeregu lat dział krytyki literackiej w piśmie „Slovansky Prehlad" w Pradze.

W r. ub. w październiku W. Kredba bawił 4 tygodnie w Polsce i wygłaszał odczyty po polsku w Poznaniu, Warszawie, Lwowie i Krakowie na temat: „Kult Sienkiewicza w Czechosłowacji".

Drapacz chmur w Warszawie

Na placu Napoleona stanie wkrótce największy dom w Warszawie. Dom będzie wysoki na 15 pięter, przyczem fundamenty jego będą znajdować się dwa piętra poniżej poziomu ulicy. Gmach ten ma zbudować angielskie towarzystwo asekuracyjne, a koszta jego są obliczane na 20 miljonów złotych. W piwnicach drapacza chmur znajdą pomieszczenie garaże, a w wyższych kondygnacjach znajdą się mieszkania dla urzędników tego towarzystwa.

Dźwiękowe Grand-Kino

Dziś I dni następnych!

Sensacja nad sensacjami! Najnowszy wielki film dźwiękowy z genjalnym komikiem

Buster Keatonem

p. t. „IMPRESARJO"

Tysiące przezab. przygód człowieka, który się nigdy nie śmieje.

W rolach gł. **Buster Keaton, Anita Page.**

Reżyser Fred Niblo.

Ponandto: Nierozłączona para znakomitych komików Stan Laurel i Oliver Hardy (Flip i Flap) w pikantnej farsie erotycznej o niebywałem natężeniu humoru „Mężowie nie kłamią" tragifarsa poczwórnej zdrady.

Początek o 4 pp., ostatniego o godz. 10.15 wiecz., w sobotę i niedzielę o godz. 12. Ceny miejsc na 1-sze seanse od zł. 1, na porankach po 75 gr. i 1 zł.

Zbrodnia w magazynie mód

Powieść sensacyjno-kryminalna J. S. Fletchera w adaptacji M. Turskiego Nr. 32.

(Ciąg dalszy)

— Tak jest, — odparł Rozdolski. — Sądzę, że najprędzej mnie uda się dojść z nią do ładu. Wiem, w jaki sposób na nią wpłynąć, co jej powiedzieć.

— Jest tylko jedna rzecz do powiedzenia, — rzekł Stefan z zaciętością w głosie. — Jest ona bezwątpienia członkiem bandy. Niech jej pan powie, że poruszę całe miasto, jeśli panna Marja i moja ciotka nie zostaną zwolnione do północy. A jeśli tym paniom stanie się najmniejsza krzywda...

— Niech pan to mnie pozostawi, — rzekł Rozdolski uspokajająco.

Zwrócił się szybko w stronę willi, a Stefan i Bystrzycki zaczęli się niecierpliwie przechadzać po chodniku.

— Posłuchaj mnie, Stefanie, — odezwał się wreszcie Bystrzycki.— Przypuśćmy, że Rozdolski nie będzie się mógł porozumieć ze swoją macochą. Czy wtedy również pójdziesz do policji i opowiesz wszystko?

— Tak jest!

— Cóż ty w rzeczywistości możesz zakomunikować w policji? Czy możesz powiedzieć, do kąd się mają udać? Czy możesz im powiedzieć, gdzie znajdą Curtisa? Jeśli ewentualnie jest on przywódcą bandy? Czy wogóle możesz udzielić informacji, mających jakąkolwiek praktyczną wartość?

— O tak, mogę im powiedzieć bardzo wiele! Mogę im opowiedzieć wszystko o tej bezwstydnej osobie, która zamieszkuje tę willę i mogę poinformować o pani Sławskiej.

Bystrzycki spojrzał wzdłuż ulicy.

— Mam wrażenie, że ta bezwstydna osoba zniknęła, — odparł sucho. — I nie dziwiłbym się również, gdyby i pani Sławska poszła w jej ślady. Mam swoje własne poglądy na to, co się wydarzyło wczoraj wieczorem i dzisiaj rano i prawdopodobnie się nie mylę. Rozdolski wraca. Nie zastał nikogo w domu.

Hrabia, był widocznie zmieszany i potrząsał głową, podchodząc do oczekujących.

Hrabina Rozdolska opuściła willę. Rozmawiałem z jej gospodynią. Dzisiaj rano o godzinie 6 odjechała z pokojówką i z bagażem. Nikt nie wie dokąd się udała i jak długo będzie nieobecna. Gospodyni nie wie nawet, z jakiego dworca odjechała.

Stefan odwrócił się i pośpieszył do samochodu.

— Chodźmy! — powiedział krótko.

— Co pan zamierza? — zapytał Rozdolski.

— Jedziemy do pani Sławskiej!

Rozdolski spojrzał nań przenikliwie.

— Czy pan to mówi poważnie?

— Jeśli pan nie chce pojechać ze mną, to proszę zostać. Ja w każdym razie jadę.

Obaj panowie poszli za nim i wsiedli do samochodu. Rozdolski wymienił szoferowi adres.

— Wydaje mi się jednak, że ten krok jest niebezpieczny, — powiedział po drodze. — Jeśli pani Sławska, jak wszyscy przypuszczamy, jest członkiem szajki, to nie odda pan usługi pannie Rotwicz, grożąc tej damie.

— A jednak ją odwiedzę, — odparł Stefan stanowczo. — Pan mnie przedstawi. Jeśli to panu jest niewygodne, znajdę inne środki i drogi, aby z nią pomówić. Radzę panu jednak, aby pan mnie do jej domu wprowadził.

— Nie mam nic przeciwko temu, — powiedział Rozdolski spokojniej, niż przedtem. — Oczywiście, jeśli zastaniemy ją w domu.

— Dziękuję — odpowiedział Stefan krótko. — To będzie zresztą najlepsze. W międzyczasie zechce mi pan odpowiedzieć na jedno pytanie: Czy hrabina Rozdolska była również obecna wtedy, gdy skradziono krzyż cara?

Rozdolski przeraził się.

— Owszem, była również, ale....

— To mi wystarcza. Chciałem jedynie wiedzieć. Przypuszczałem, że tak było.

Rozdolski patrzał jakby bezmyślnie przed siebie.

— Nie przypuszcza pan chyba...

Stefan rozpaczliwie potrząsnął głową.

— Nic nie przypuszczam — powiedział wściekłym głosem, ale w następnej chwili opanował się i kontynuował już bardziej uprzejmym tonem. — Proszę o wybaczenie, że się uniosłem, ale chyba to pana nie dziwi. Chyba przyzna pan, że hrabina Rozdolska, zresztą tak samo, jak pani Sławska, pozostaje w kontakcie z tą bandą.

— No tak! I cóż dalej? — zapytał hrabia.

— Czyż to nie dziwne, że obydwie panie znajdowały się akurat w pańskim zamku w chwili, gdy popełniono kradzież? Czy nie jest prawdopodobne, przynajmniej powierzchownie sądząc, że wiedziały o tej kradzieży i że brały w niej udział?

Rozdolski i Bystrzycki spojrzeli na siebie.

— Nad tem się rzeczywiście dotychczas nie zastanawiałem — powiedział hrabia po chwili. — Nie wpadło mi to na myśl.

— Ani mnie — dodał Bystrzycki. — Ale przecież dopiero teraz usłyszeliśmy, że hrabina jest w tę aferę zamieszana

— Ja również dopiero teraz usłyszałem o hrabinie— odparł Stefan — a jednak ta myśl odrazu przyszła mi do głowy. — Właściwie ta cała nasza jazda w tej chwili nie ma żadnego celu. Tam również nikogo nie zastaniemy!

— Pocóż tam wogóle właściwie jedziemy? — zapytał Bystrzycki.

— Ponieważ ja sobie tego życzę — odpowiedział Stefan i zwrócił się do Rozdolskiego. — Mam nadzieję, że pan zna całą służbę, aby wejść do mieszkania, nawet jeśli pani Sławska będzie nieobecna? — Czy nie mógłby pan powiedzieć, że chce pan zostawić jej bilecik?

— Jeśli pan sobie życzy, uczynię to — odpowiedział Rozdolski spokojnie. — Czy chce pan wejść ze mną?

— Tak jest. Jeśli możliwe, to chciałbym zobaczyć pokój, w którym pani domu załatwia swoją korespondencję.

Pani Sławskiej nie było w domu, a na pytanie Rozdolskiego służba odpowiedziała, że niema jej również w Londynie. Wyjechała wczesnym rankiem. Lokaj, który znał dobrze hrabiego, zaprosił panów do małej bibljoteki. Podsunął im fotele i Rozdolski usiadł przy biureczku pani Sławskiej, aby pozostawić dla niej kilka obojętnych słów. W międzyczasie Stefan rozglądał się.

— Nie wiem, co pan chciał znaleźć w tym pokoju — odezwał się Rozdolski, gdy po pięciu minutach opuszczali mieszkanie.

— O to zresztą zupełnie nie chodzi. Chciałem zobaczyć coś określonego i osiągnąłem cel. Teraz idę do domu — powiedział, gdy podeszli do samochodu. — Pójdę pieszo, bowiem muszę się nad całym szeregiem spraw zastanowić.

— A co zamierzasz przedsięwziąć? — zapytał niespokojnie Bystrzycki.

— Do północy absolutnie nic. Ale potem udam się do policji. Jeśli chcesz mnie odwiedzić, to będzie mi bardzo przyjemnie.

Pożegnał ich lekkiem skinieniem głowy i powoli odszedł w kierunku hotelu. W duszy był wściekły na narzuconą mu przez okoliczności bezczynność, ale zdawał sobie doskonale sprawę, że w tej chwili nie pozostaje mu nic innego, jak czekać, aż przeciwnik coś przedsięweźmie.

W domu nic się nie wydarzyło. Rafał nie miał żadnych wiadomości i Stefan zmusił się do spokoju i cierpliwości. Zjadł o zwykłej porze kolację, poczytał trochę i wypalił masę papierosów.

O wpół do dwunastej zameldowano mu wizytę Rozdolskiego i Bystrzyckiego. Byli zaniepokojeni i zdenerwowani.

— Nic! Absolutnie nic się nie stało! — zawołał Stefan na przywitanie gniewnym głosem. Czekam jeszcze tylko do północy! Proszę zająć miejsca!

W następnej chwili Rafał wszedł, podając Stefanowi list.

— Jakiś chłopiec w liberji oddał go w tej chwili — powiedział lokaj. — Nie chciał czekać na odpowiedź.

Stefan spojrzał na list i zerwał się na równe nogi.

— Wielki Boże! List jest od mojej ciotki!

(D. c. n.)

Dr. med.
REICHER
powrócił
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
POŁUDNIOWA 28
tel. 201-93
Od 8—11 rano i 5—9 w.
W niedziele od 9—1
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
S. Niewiażski
powrócił
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin
Andrzeja 5. telef. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

DŹWIĘKOWY KINOTEATR „CAPITOL"
Dziś i dni następnych!
Wielkie monumentalne arcydzieło dźwiękowe produkcji polskiej, osnute na tle noweli HENRYKA SIENKIEWICZA.
Wolna przeróbka FERDYNANDA GOETLA
Janko Muzykant
W rolach głównych: Marja Malicka, Witold Conti, Dymsza-Krukowski i znany z występów w Łodzi Żabczyński
Reżyserja Ryszarda Ordyńskiego
Muzyka Grzegorza Fitelberga
Teksty piosenek Konrada Toma
Nadprogram: Świetny dodatek dźwiękowy p. t.
„TANIEC SZKIELETÓW"
Początek w dnie powszednie o 4.30, ost. seans 10.15 w soboty i niedziele o 1-ej. ost. o 10.15.

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA
Kliszee 100
do reklam Gazetowych, Prospektów
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcji
Rysunki, projekty reklamowe
i zawsze wybrane
R. Borkenhagen
tel. 111-72

CASINO
Dziś i dni następnych!
Czeski film, który tryumfalnie przeszedł Europę p. t.
100 proc. dźwiękowiec mówiony po Czesku.
Potęga uczuć matki i piekło udręczeń przez które brnie porzucona przez męża żona i matka. Orgja pijacka, życie lokalu nocnego. Obława policji obyczajowej. Epizod w domu noclegowym. To ogniwa silnego dramatu, ujęte plastycznie, niekiedy, aż bolesne w realistycznem zacięciu.
W rolach głównych Magda Sonia, 8-mio letni Jaś Feher (jej syn) oraz Jarosław Kocian, ty skrzypek czeski

Nadprogram: MICKY NA ARENIE, groteska rysunkowa i aktualności krajowe.
Początek seansów w dnie powszednie o godz. 4.30, w soboty i niedziele poranki od godz. 12—3 po poł.

Wiadomości bieżące

Pobór roczników 1910 i 1908 kat. B.

Dziś winni się stawić do przeglądu:

Przed komisją Nr. 1 (Zakątna 82) poborowi rocznika 1910, zamieszkali na terenie 2 komisarjatu o nazwiskach na litery od O do Z.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1910, zamieszkali na terenie 12 komisarjatu o nazwiskach na litery: od A do P.

Przed komisją Nr. 3 (Al. Kościuszki 21) poborowi rocznika 1908 kat. B, zamieszkali na terenie m. Zgierza, jak również 3 komisarjatu o nazwiskach na litery od A do K.

Przed komisją P. K. U. Łódź—powiat (Piotrkowska 187) poborowi rocznika 1909 kat. B. zamieszkali na terenie m. Zgierza o nazwiskach na wszystkie litery za wyjątkiem S.

48.128 bezrobotnych w Łodzi i okolicy

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) w dniu 2 maja 1931 roku w ewidencji było zarejestrowanych poszukujących pracy 48.128, w tem w samej Łodzi 35.917.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 24.881 bezrobotnych w samej Łodzi 16.460.

Otrzymało pracę przez urząd 51 bezrobotnych, wysłano do pracy 81 bezrobotnych.

Walne zebranie koła przyjaciół harcerstwa

W dniu 9 maja r. b. odbędzie się walne zbranie koła przyjaciół przy hufcach łódzkich związku harcestwa polskiego, w lokalu własnym przy ul. Ewangielickiej 9, o godz. 6-ej wieczorem, o przybycie na które prosi członków zarząd.

Zebranie poprzedzone zostanie odczytem: „O harcerzach i harcerstwie", wygłoszonym przez komendanta chorągwi, druha sędziego Stefana Kępczyńskiego".

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. J. Leinvebera (Plac Wolności 10); Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1); W. Danieleckiego (Piotrkowska 127); A. Perelmana (Cegielniana 32); J. Cymera (Wólczańska 37); Sukc. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

Łódź otrzyma pożyczkę od ZUPU

Zabiegi o odroczenie spłat pożyczki krótkoterminowych

Doniosłe sprawy finansowe miasta omówiono w sobotę w stolicy

W sobotę wieczorem powrócił z Warszawy wiceprezydent m. Łodzi dr. Edmund Wieliński, który bawił w stolicy w kilku doniosłych dla naszego miasta, sprawach finansowych.

Wiceprezydent Wieliński, jak się dowiadujemy, odbył w Warszawie dwie konferencje, a mianowicie w ministerstwie skarbu, oraz w głównym zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych. Na konferencjach tych, na których z ramienia magistratu łódzkiego obecny był również naczelnik wydziału finansowego p. Chwalbiński, poruszono szereg zagadnień ściśle finansowych, związanych z sytuacją gospodarczą naszego samorządu.

W ministerstwie skarbu wiceprezydent Wieliński konferował z naczelnikiem wydziału obrotu pieniężnego p. Nowakiem.

Obrady dotyczyły zadłużenia m. Łodzi w min. skarbu i Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz sprawy spłaty, względnie sprolongowania na okres dłuższy tych długów. Sięgają one b. poważnych sum, a mianowicie kilkunastu miljonów złotych. Pożyczki te, zaciągnięte przez samorząd w latach ubiegłych, nosiły przeważnie charakter pożyczek krótkoterminowych, a termin ich płatności przypada na bież. rok budżetowy. Obecnie gmina miejska przeżywa jednakże ciężki kryzys finansowy, tak, że sprawa zobowiązań finansowych w tym roku odbiłaby się fatalnie na całej gospodarce miejskiej. Z tych to względów przedstawiciele Łodzi domagali się przedłużenia wspomnianych powyżej kredytów krótkoterminowych na pożyczki długoterminowe, słowem — przesunięcia terminów spłaty rat pożyczkowych.

Po dłuższej na ten temat dyskusji, ministerstwo skarbu oświadczyło, że z powzięciem decyzji narazie się powstrzyma i wyczekiwać będzie ostatecznego rozpatrzenia budżetu m. Łodzi na rok 1931-32 przez min. spraw wewnętrznych. Stanowisko swoje do postulatu gminy miejskiej Łodzi, ministerstwo uzależnia od wniosku, jakie w sprawie możliwości finansowych miasta, przedstawi ministerstwo spraw wewnętrznych.

Druga konferencję przedstawiciele naszego miasta odbyli z dyrektorem głównego zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych p. Siwikiem i naczelnikiem wydziału finansowego, Przybyszewskim.

Z ZUPU-em wiceprezydent Wieliński prowadził pertraktacje o zaciągnięcie dla samorządu pożyczki na budowę i przyłączeń urządzeń kanalizacyjnych od kolonji mieszkaniowej wzniesionej przez ZUPU, przy ul. Nowo-Pabjanickiej do głównego zbiornika miejskiego w Lublinku. Roboty te nie są objęte tegorocznym programem robót kanalizacyjnych, które kosztować mają 4 i pół miljona złotych. Ponieważ jednak zakład ubezp. prac. umysłowych zwrócił się do magistratu o zmodyfikowanie programu tych robót, magistrat zgodził się na wykonanie tych robót. Kosztorys ich zamyka się sumą 1 i pół milj. złotych. Na taką to sumę właśnie opiewać ma pożyczka. Będzie ona według projektu długoterminową. Stopa procentowa nie została jeszcze ustalona.

Po konferencji ustalono warunki pożyczki, które będą przedstawione komisji organizacyjnej zakładu ubezpieczeń, a następnie głównemu urzędowi ubezpieczeń i ministerstwu pracy i opieki społecznej. O ile te instancje zaakceptują ułożone warunki — a istnieje uzasadniona nadzieja, że tak się stanie— to magistrat w najbliższych dniach otrzyma promessy, a projekt zaciągnięcia pożyczki przedłożony zostanie radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Na wypadek zrealizowania pożyczki kanalizacyjnej, roboty na odcinku od Nowo - Pabjanickiej do Lublinka byłyby zaczęte w dniu 15 maja b. roku, a zostałyby ukończone najpóźniej dnia 15 sierpnia b. r. (ge)

Zniknie rz i ó

Reforma pisowni polskiej

W powietrzu wisi wielka sensacja dla większości, posługującej się piórem, ludności Polski.

Lingwiści wchodzący w skład Polskiej Akademji Umiejętności pracują obecnie nad problemem reformy naszej pisowni.

Istnieją w tej mierze dwa zasadnicze projekty.

Przedewszystkiem więc wysuwana jest zasada, iż na określenie jednego dźwięku należy używać jednego znaku w piśmie. W ten sposób zamiast dotychczasowych spółgłosek oznaczonych dwoma literami, jak: **cz, sz, rz,** czy **dz** wprowadzono by **c, s, r, z** z odwróconym daszkiem u góry, jak to ma miejsce w pisowni czeskiej.

Drugi projekt idzie dalej. Usuwa on bowiem pozatem dwojakość oznaczania jednych i tych samych dźwięków przez znaki, posiadające już wyłącznie historyczne znaczenie. W ten sposób znaki **ó, rz, ch** i t.d. zastąpione byłyby tak jak brzmią w wymowie przez **u, ż, h** i t. d.

Niewątpliwie tego rodzaju reforma pisowni przyczyniłaby się do jej uproszczenia i w „zysku" dałaby poważną ekonomię czasu i papieru.

Ile to niepotrzebnych liter piszemy w ciągu roku tylko dzięki temu, że zamiast **„bżeścianin"** piszemy **„chrześcijanin"**, lub **„o charakterze"**, zamiast **„o barakteże"!**

OHYDNY CZYN DEGENERATA

Zboczeniec dokonał gwałtu na 5-cioletniej dziewczynie

Żona zbrodniarza usiłowała go zabić siekierą

W dniu wczorajszym w mieszkaniu Władysława Matuszczaka, przy ul. Kilińskiego nr. 62 odbywała się libacja, w której udział wziął również przyjaciel i sąsiad Matuszczaka, 39-letni Antoni Karasiński, z zawodu kowal, zatrudniony na stacji Łódź - Fabryczna i zamieszkały przy ul. Kilińskiego nr. 62.

Po libacji Karasiński wyszedł na podwórze, kierując się do komórek, dokąd zwabił 5-letnią córeczkę Matuszczaka, Wandzię, pod pozorem, że chce jej pokazać króliki.

Dziewczynka, wpadła w pułapkę nastawioną przez degenerata, który zatkawszy jej usta, dokonał na małoletniej dziewczynce ohydnego gwałtu.

Dziewczynka broniła się i uderzała nogami w drzwi, co usłyszała przechodząca właśnie żona Karasińskiego, Marja, która poczęła dobijać się do komórki.

Gdy mimo to nikt nie otwierał, pobiegła do mieszkania po siekierę, by wyważyć drzwi i jednocześnie zaalarmowała innych lokatorów.

Degenerat jednak po kilku minutach sam otworzył drzwi, i wówczas ujrzano zapłakaną dziewczynkę, stojącą w kącie komórki.

Na ten widok żona Karasińskiego, pod wpływem silnego wstrząsu duchowego, usiłowała trzymaną siekierą zabić zbrodniczego swego małżonka, jednak przeszkodzili jej obecni przytem sąsiedzi, którzy wyrwali jej mordercze narzędzie, przyczem jednak sami dotkliwie go poturbowali.

Powiadomiona policja wyrwała zbrodniarza z rąk wzburzonych sąsiadów i natychmiast aresztowała, osadzając w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Lekarz zbadał Wandę Matuszczak i wydał orzeczenie pisemne, które dołączono do akt sprawy śledztwa. Żona Karasińskiego wyjechała wraz z dziećmi do rodziny swej, zamieszkałej w Kaliszu (a)

Wściekły kot

Rodzina Heinów w Wielkich Hajdukach przeżyła niezwykłą przygodę. Kiedy wszyscy domownicy udali się na spoczynek, do mieszkania Heinów wpadł kot, który rzucił się na śpiącą Heinową i pogryzł jej dotkliwie piersi i ręce. Gdy na krzyk Heinowej przebudził się jej syn i zapalił lampę, kot rzucił się na niego i pogryzł go w nogę. Kota zabito. Przybyły lekarz, stwierdziwszy u kota wściekliznę, zastrzyknął pokąsanym serum ochronne.

Trzęsienie ziemi na Kaukazie

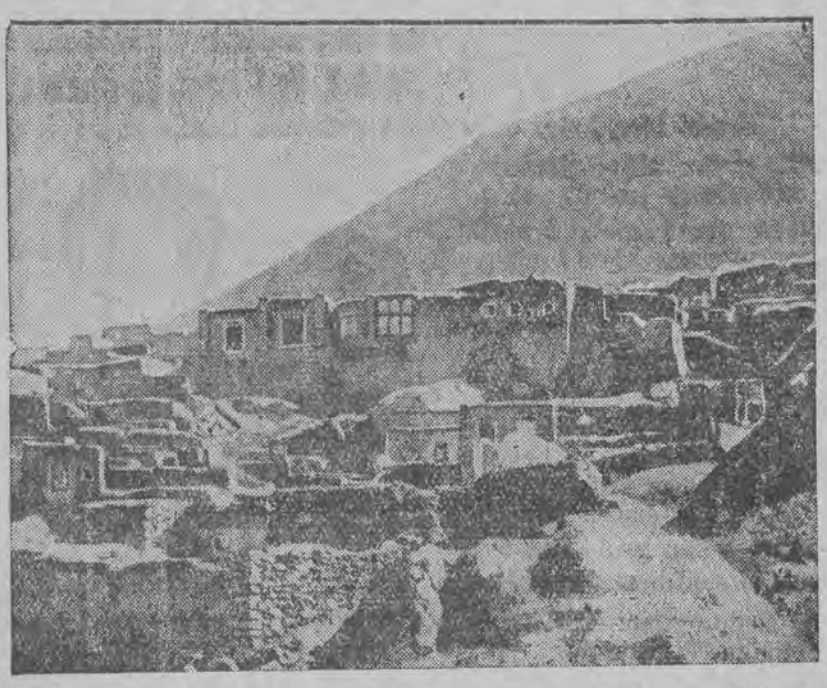

Wioska na terenie, objętym kataklizmem, w pobliżu perskiej granicy.

Nowa salonka

używana w podróży przez prezydenta Czechosłowacji.

Niezwykle uroczysty przebieg

miał wczorajszy obchód rocznicy konstytucji 3 maja

Nader podniosły i imponujący przebieg miały wczorajsze uroczyste obchody konstytucji 3 maja i rocznicy trzeciego powstania śląskiego w naszem mieście.

Piękna, iście majowa pogoda wpłynęła na niezwykłe ożywienie na głównych ulicach Łodzi przyczyniając się w dużej mierze do podniesienia uroczystych nastrojów wśród mieszkańców. Wylegli oni masowo na ul. Piotrkowską, aby przyjrzeć się tradycyjnemu pochodowi trzeciomajowemu i zapowiedzianej na godz. 12 defiladzie wojsk garnizonu łódzkiego.

Obchód rozpoczął się właściwie już o godz. 6 rano. Mianowicie orkiestry wojsk odegrały o tak wczesnej godzinie pobudkę na ulicach miasta, obwieszczając rozpoczęcie się uroczystości.

Około godzinie 8 rano ulicami przeciągnęły oddziały strażackie, zmierzając w kierunku placu przy ul. Emilji, gdzie prezes straży p. Jarzębowski i komendant dr. Grohman wręczyli zasłużonym członkom łódzkiej ochotniczej straży, mającym za sobą wiele lat służby ochotniczej, odznaki honorowe.

Po dekoracji oddziały straży podążyły w stronę placu katedralnego, skąd wyruszyć miała następnie defilada.

Jednocześnie przed katedrę ścią gać poczęły oddziały wojskowe, przysposobienia wojskowego, policji państwowej organizacji społecznych, oraz delegacje stowarzyszeń, związków i cechy wraz z orkiestrami i sztandarami. Przybyły również oddziały harcerzy, organizacji wojskowych, delegacje szkół powszechnych i średnich.

Około godz. 10 rano punktualnie rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo w katedrze, poczem odbyła się uroczysta msza polowa, po której nastąpiła dekoracja osób, zasłużonych na polu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Jednocześnie odbyły się w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa.

Przed godz. 11 wyruszył z Wodnego Rynku pochód NPR-lewicy i „Orlęcia", złożony z kilku tysięcy osób. Pochód ten przeszedł ulicą Piotrkowską do Placu Wolności, gdzie złożony został wieniec u stóp pomnika T. Kościuszki.

Przed godziną 12 w południe, zanim rozpoczęła się defilada wojskowa przez miasto, dowódca korpusu okręgowego IV, gen. Małachowski, przyjął raport od gen. Olszyny Wilczyńskiego, poczem przeszedł przed frontem garnizonu i oddziałów przysposobienia wojskowego.

Punktualnie o godz. 12, przy dźwiękach marsza oddziały wojskowe wyruszyły w kierunku gmachu kuratorjum szkolnego przy ul. Piotrkowskiej 104, gdzie na specjalnie zbudowanej trybunie, przybranej chorągwiami o barwach narodowych, zajęli miejsca wojewoda Jaszczołt, gen. Małachowski, a opodal wice-wojewoda dr. Rożniecki, gen. Müller, wiceprezes sądu okręgowego Świderski, prokurator Markowski, prezes izby skarbowej Kucharski, starosta Dychdalewicz, insp. dr. Torwinski, insp. Niedzielski, kurator szkolny Gadomski, prezydent Ziemięcki, korpus oficerski i delegacje szkół, oraz instytucji społecznych.

Defiladę otwiera'o czterech żołnierzy w mundurach legjonistów. Następnie przedefilował 31 pułk Strzelców Kaniowskich z kompanją karabinów maszynowych, 28 p. S. K., 4 pułk artylerji ciężkiej, dalej 10 pułk artylerji polowej, przysposobienie wojskowe poszczególnych szkół łódzkich, oddziały policji pieszej i konnej, „Sokoli", „Strzelcy", przysposobienia wojskowe kolejarzy i pocztowców, wreszcie straż ogniowa zamykała pochód.

Oddziały, defilujące wzdłuż szpaleru sztandarów, witane były oklaskami, któremi darzono szczodrze pułk „dzieci łódzkich", oddziały przysposobienia, policję, a w szczególności straż ogniową.

Kolosalną owację publiczność, stojąca po obu stronach jezdni, zgotowała popularnemu komendantowi łódzkiej straży, dr. Grohmanowi, którego obsypywano kwieciem.

Hucznymi oklaskami przyjęto również 10 oddział straży, prowadzony przez konsula Maksa Kona.

Po defiladzie przedstawiciele władz udali się na Plac Wolności, dookoła którego ustawione były oddziały wojskowe, przysposobienia i szkoły, poczem nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy, wmurowanej na zewnętrznej ścianie magistratu dla upamiętnienia dziesiątej rocznicy trzeciego powstania śląskiego. Odsłonięcia dokonał prezydent m. Łodzi, Ziemięcki.

Po południu w sali rady miejskiej staraniem komitetu obchodu uroczystości odbył się odczyt o powstaniu śląskiem, transmitowany przez łódzką rozgłośnię.

W godzinach popołudniowych odbyły się w szkołach łódzkich liczne akademje.

Obchód zakończony został galowem przedstawieniem w teatrze miejskim, gdzie wystawiona została sztuka „Krakowiacy i górale". Spektakl zakończono odegraniem hymnu narodowego.

On

jej czule szepcze w uszko...

On

to „złoty chłopak"
MAURICE
CHEVALIER

Ona

to śliczna IWONNA
VALLEE

Oboje

grają role główne w wesołym przeboju sezonu filmowego p. t.

KAWIARENKA

TEATR, MUZYKA i SZTUKA

Zmierzch opery

Opera była zawsze najpopularniejszym środkiem krzewienia kultury muzycznej, z drugiej zaś strony przyczyniała się wraz z bardziej lekkomyślną jej siostrzycą operetką, do zbanalizowania smaku artystycznego i pogoni za łatwym efektem dźwiękowym. Ten rodzaj sztuki, stojący na pograniczu muzyki kameralnej, symfonicznej, piosenki kabaretowej i ulicznego marsza, jako właśnie smacznie przyprawiony bigos artystyczny, najbardziej przypada do gustu mniej wybrednym słuchaczom i tu kryje się przyczyna popularności opery.

Przedewszystkiem w operze dominuje śpiew salowy, a więc rodzaj muzyki najbardziej dla szerokich mas dostępny. Dla śpiewu przebacza się operze wszystko: najbardziej banalna treść, najniemożebniejsze możliwości i najniekonsekwentniejsze sytuacje realnego życia. Nie zwraca się na to uwagi, byleby tenor wyciągał wysoki ton i przetrzymywał go, ile mu sił starczy, ile jego klatka piersiowa wytrzyma! Wszytko razi tu nie naturalnością, przedewszystkiem już choćby z tego założenia, że w życiu potocznem nikt nie śpiewa, lecz mówi, a kiedy mówi, nie powtarza jednego wyrazu bądź sylaby po kilka razy, o ile nie jest jąkałą. Stąd wynika, że nawet najbardziej dramatycznych ustępów w operze niepodobna wysłuchać bez ironicznego uśmiechu. O równorzędnem traktowaniu poezji i muzyki mowy być nie może, bo tych słów nawet się nie słyszy, a słuchacza pociąga dominująca w operze muzyka. Dowodem tego jest słuchanie opery, śpiewanej w obcym języku, nawet dla słuchacza niezrozumiałym. Nie pomniejsza to wrażenia, jakie wywiera muzyka, stanowiąca podłoże ilustracyjne. Ta ilustracja muzyczna, która w operze główną rolę odgrywa, dosięgła najwłaściwszego wyrazu w dramacie Wagnera. U tego mistrza pomiędzy poezją a muzyką niema rażących niekonsekwencji, bo jego muzyka jest w miarę możliwości wiernem odbiciem tekstu, choć według słów Hanslika muzyka nawet w najdoskonalszej formie deklamacyjnego recytatywu staje się tylko służebnicą tekstu i zatraca zupełnie swoje samoistne znaczenie. Ryszard Wagner czerpał treść dla swych dramatów starogermańskich i nadał im przewodnią myśl filozoficzną. Jako reformator opery zerwał z tradycyjnym szablonem włoskim. Skasował arje, duety, balet, a śpiew usunął na drugi plan. Wprowadził „leit-motywy", a orkiestrze powierzył najważniejszą rolę. Był poetą żywiołów: wszystko u Wagnera ma jakąś kosmiczną potęgę, począwszy od głosów natury, aż do uderzeń serca, a tragedje uczuć i namiętności szaleją niby kataklizm przyrody w piersiach bóstw i olbrzymów, a bohaterowie jego, potężni dzikością instynktów pierwotnych, bratają się z powierzem, z wodą, z ogniem z górami i z obłokami w wspólnej walce z przeznaczeniem, a natura jest majętną w tym odwiecznym dramacie aktorką. Posłuchać muzykę u samego tajemniczego źródła natury — to był metafizyczny ideał mistrza z Bayreuthu, z którego prawdopodobnie zrodziła się ta „nieskończona melodja" i ona ma być wyrazem ustawicznej, przemijającej, a odwiecznej zmienności zjawisk, wśród której tętnią rytmy nieprzerwanego życia. Cała „Tetralogja", trwająca cztery wieczory po sześć godzin — to jedno piętrzenie się symbolów, godzące w samą istotę muzyki. Już w poezji symbol przesłania słowo mgłą, roztapiającą treść jego w barwach i blaskach fantazji. A cóż dopiero musi się stać z symbolem, gdy przyrodzona jego nikłość rozwiewa się jeszcze w drganiach, kiedy jeden naturze wydarty motyw „wody" — prosty arpedżjowy akord majorowy — ma, niby rozrodcze źródło, wytworzyć całe rzeki motywów, z których wypłyną tematy Miecza, Walkirji, Pioruna i Proroctwa wraz z całym światem pojęć materji ducha, etyki i psychologji.

Różnych rzeczy można się dopatrzeć w Tetralogji: tendencję socjalistyczną, wykazującą zgubne skutki żądzy złota; dążność anarchistyczną, burzącą powagę praw zarówno boskich, jak ludzkich; propagandę wolnej miłości; chrystjanizm uwydatniony w idei odkupienia.

Trzeba przyznać, że muzyka Wagnera, jako symfoniczna długo jeszcze pozostanie ozdobą programów koncertowych, ale jego dramat muzyczny nie zdoła już zająć dzisiejszego słuchacza. Poezja i muzyka nie mogą się zlać na scenie w jedną organiczną całość, ponieważ żadna sztuka nie znosi roli połowicznej. Muzyk, słuchający opery, na tekst nie zwraca uwagi, laikowi muzycznemu zaś muzyka przeszkadza i utrudnia słuchanie tekstu. Kto chce zdobyć najwyższy stopień zadowolenia estetycznego, jaki dać może sztuka muzyczna, ten będzie zmuszony zwrócić się do muzyki symfonicznej, czystej, bez manekinów na scenie i innych różnych rekwizytów teatralnych. Tylko ta muzyka zdoła oderwać nas od szarzyzny życia i uprowadzić daleko od wszystkiego, co z despotyczną brutalnością narzuca nam na każdym kroku rzeczywistość.

Feliks Halpern.

TEATR MIEJSKI

Dziś i jutro przedstawienia zawieszone.

We środę premjera głośnej sztuki Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy". Główną atrakcją sztuki tej będą występy świetnego artysty teatru narodowego Wojciecha Brydzińskiego.

TEATR KAMERALNY

Ostatnie występy Michała Znicza.

Dziś, jutro i w środę ostatnie występy Michała Znicza w wybornej komedji Franka „Interes z Ameryką".

JEDYNY WYSTĘP LEONA WYRWICZA.

W najbliższy czwartek wystąpi w teatrze kameralnym z jedynym wieczorem popularny z radja znakomity aktor i humorysta Leon Wyrwicz, który odegra szereg aktualnych skeczów i zabawnych monologów.

TEATR POPULARNY

Dziś po raz ostatni melodramat T. Warchałowskiego „Dziewczę z fabryki".

Jutro premjera pełnej werwy i humoru komedji-wodewilu W. Rapackiego „Ja tu rządzę".

Samobójstwo bezrobotnej

Denatka nie chce podać powodu swego czynu

W dniu wczorajszym wezwano pogotowie na ulicę Wawelską 27, gdzie w mieszkaniu własnem popełniła zamach samobójczy Marja Michałowicz bezrobotna.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia stwierdził, iż denatka wypiła znaczną ilość sublimatu. Wobec ciężkiego stanu denatki lekarz przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu. Po przyjściu do przytomności niedoszła samobójczyni nie chciała ujawnić powodu swego samobójczego kroku. (p)

Powódź w okręgu Kłajpedy

Teren objęty powodzią, pod Tylżą.

„GŁOS PORANNY"
ŁODŹ
4 maja 1931 r.

GŁOS SPORTOWY

"GŁOS PORANNY"
ŁODŹ
4 maja 1931 r.

Ruch na czele tabeli

Sensacyjne zwycięstwo Lechji nad Legją i Pogoni nad Wisłą

Takich niespodzianek, jakie sprawiły nam wczorajsze mecze ligowe nie mieliśmy jeszcze w tym sezonie do zanotowania. Na pierwszy plan przytaczamy największą: zwycięstwo Lechji nad tak renomowanym zespołem jak Legja.

Wogóle należy zwrócić specjalną uwagę na niezwykłe szczęście jakie dopisuje benjaminkowi ligi w spotkaniach z zespołami Warszawy.

A druga z nich, niewątpliwie nie mniejszego kalibru, to zwycięstwo Pogoni nad Wisłą. Pogoń, rozgromiona poprostu przed tygodniem w Poznaniu, potrafiła pokonać tak twardy i wypróbowany zespół jakim jest Wisła. Coprawda krakowianie wystąpili z rezerwowym bramkarzem, tem nie mniej jednak uzyskanie jednej bramki niezbyt chlubnie świadczy o linji ataku Wisły, która nie potrafiła przełamać oporu obrony Pogoni, podczas gdy przed tygodniem napad Warty dokazał tego aż 7-miokrotnie.

Wreszcie weźmy choćby już zwycięstwo Ruchu nad Polonią, dzięki któremu ślązacy znów są na czele tabeli. Polonia zwykle z tych spotkań wychodziła zwycięsko, lecz wynik 3:0 mówi dobitnie o przewadze śląskiej drużyny

Derby krakowskie przyniosły podział punktów pomiędzy Garbarnią i Cracovią, natomiast Warta odniosła drugie z kolei zwycięstwo nad ŁKS., który do zawodów tych wystąpił coprawda zdekompletowany.

Sensacyjne wyniki te sprawiły, iż 6 zespołów ma dziś po 4 punkty co świadczyłoby o niezwykłem wyrównaniu klasy. Jedynie bez zdobytych punktów pozostaje nadal Warszawianka, która obok Czarnych i Pogoni ma najmniejszą liczbę rozegranych spotkań. Dotychczas najlepszym bilansem bramkowym poszczycić się może Ruch. Dzięki temu właśnie stosunkowi bramek objął on ponownie stanowisko leadera tabeli.

Po uwzględnieniu wczorajszych wyników szczegółowa tabela przedstawia się następująco:

TABELA GIER LIGOWYCH.

1)	Ruch	7	4	11: 2
2)	Wisła	7	5	13: 6
3)	Garbarnia	5	4	6: 3
4)	Polonia	5	6	8:12
5)	Legja	4	4	10: 7
6)	ŁKS.	4	4	9: 7
7)	Warta	4	5	11: 9
8)	Pogoń	4	3	7: 9
9)	Cracovia	4	5	8:12
10)	Lechja	4	4	6:11
11)	Czarni	2	3	6: 7
12)	Warsz.	—	3	4:14

Lechja--Legja 2:1

Drugi występ benjaminka ligi w Warszawie zakończył się nową sensacją. Lechja po niezwykle ambitnej grze zdołała odebrać dwa punkty Legji, wygrywając w stosunku 2:1.

Mecz Legja — Lechja był niemal dokładną kopją spotkania Polonia — Lechja. Tak jak dwa tygodnie temu i tym razem Lechja uzyskała na początku drugiej połowy zwycięską bramkę i od tej chwili przystąpiła do „murowania", utrzymując do końca spotkania zwycięski wynik.

Pierwszą bramkę zdobywa Przeździecki w 10 minucie. Zanosi się na dużą porażkę drużyny lwowskiej, gdyż Legja gra bardzo ładnie, lecz w 23 min. udaje się Rusieckiemu wyrównać. W drugiej połowie już w 2-ej minucie zdobywa Lechja bramkę z rzutu karnego egzekwowanego przez Pająka.

Od tej chwili goście „murują" i utrzymują zwycięski wynik. Sędziował p. Szneider. Widzów 4 tysiące.

Pogoń--Wisła 2:1

Rozegrany dzisiaj mecz ligowy we Lwowie między Wisłą a Pogonią zakończył się sensacyjną przegraną drużyny krakowskiej, która miała bardzo słaby dzień, występując w dodatku do zawodów z rezerwowym bramkarzem, który ma na sumieniu przegraną.

Gra naogół równorzędna, mało ciekawa. W Pogoni doskonale spisało się trio obronne, szczególnie Albański w bramce. Pierwszą bramkę zdobywa Pogoń ze strzału Zimmera, który przytomnie wykorzystał błąd Bajorka.

Po przerwie gra mało ciekawa. Napad Wisły zawodzi pod bramką przeciwnika, natomiast Pogoni udaje się zdobyć drugi punkt z winy bramkarza Wisły Poleckiego. W dwie minuty później udaje się Wiśle uzyskać honorowy punkt z rzutu karnego (Kisieliński). Sędziował p. Słomczyński. Widzów 4 tysiące.

Ruch--Polonia 3:0

KATOWICE.

Gra toczyła się ze stałą przewagą Ruchu. Bramki zdobyli w 13 minucie Włodarz, w 29-ej minucie Zarzycki i w 31 minucie Peterek. Sędziował p. Lustgarten z Krakowa. Publiczności 2 tysiące.

Warta -- Ł. K. S. 2:0 (0:0)

Słaba gra rezerwowych obrońców drużyny łódzkiej przyczyną porażki

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Głosu Porannego")

Do zawodów powyższych ŁKS wystąpił w bardzo osłabionym składzie. Brak Gałeckiego w obronie i Jasińskiego w pomocy nie zwiastował nic dobrego. Niepomyślne horoskopy potęgowało jeszcze wysokocyfrowe zwycięstwo Warty nad lwowską Pogonią i fama wspaniałej formy w jakiej miał się znajdować poznański mistrz.

Punktualnie o godz. 17-ej na boisko wchodzi ŁKS, witany rzęsistemi oklaskami licznie przybyłych z Łodzi kibiców i skąpemi ooklaskami „lokalnemi".

Przed sędzią p. Baranem drużyny ustawiają się w następujących składach:

ŁKS — Milla, Radomski, Kowalski, Pegza, Trzmiela, Jańczyk, Durka, Herbsteich, Tadeusiewicz, Król i Feja.

Warta — Kasprzak, Nowicki, Flieger, Szerfke II, Wojciechowski, Przykucki, Andrzejewski, Kniola, Banaszkiewicz, Szerfke I i Radojewski.

Od pierwszych już momentów, Warta ujmuje inicjatywę w swe ręce. Nie natrafiając na opór „kiksującej" i niepewnej obrony, raz po raz zagraża bramce łodzian. Milla spisuje się nadspodziewanie dobrze i ze spokojem likwiduje szereg niebezpiecznych strzałów Knioły i Radojewskiego. Wynikiem ciągłych ataków gospodarzy jest pięć, w kilka minut po sobie następujących, kornerów, niewyzyskanych dzięki przytomności Jańczyka i Trzmieli. Po piątym kornerze, bitym przez Radojewskiego, piłkę otrzymuje nadbiegający z tyłu Wojciechowski, strzela — lecz Milla broni nakrywką. W minutę później przebój Knioły likwiduje tuż przed samą bramką Jańczyk. Nieliczne przeboje i zespołowe akcje łodzian kończą się na obronie.

Pod koniec pierwszej połowy ŁKS otrząsa się z przewagi i poczyna pracować bardziej produkcyjnie. Solo biegu Feji i niska centra tuż przed bramką, wskutek nieuwagi Herbstreicha idzie w aut. „Wszędobylski" Jańczyk zbiera liczne oklaski, wychodząc stale zwycięsko z pojedynków z Radojewskim i Kniołą. Tylko dzięki jego ofiarnej i skutecznej grze Warta nie dochodzi do głosu. Łodzianie dwukrotnie zaprzepaszczają pewne pozycje, strzelając w aut.

Połowa kończy się remisowo.

Po przerwie łodzianie w pierwszych minutach gry, atakują skutecznie i często zagrażają bramce przeciwnika. Przebój Durki i w chwilę potem strzał Herbstreicha likwiduje ze stoickim spokojem Kasprzak. W 9 minucie Radomski zawinia „rękę" tuż na linji pola karnego. Wolny Wojciechowskiego paruje Milla w pole, by po chwili obronić wspaniałą robinzonadą strzał Andrzejewskiego. Tempo żywe, przewaga zmienia się co moment. Obrońcy łódzcy grają fatalnie i powodują niebezpieczne sytuacje podbramkowe..

W 14 minucie Kowalski walcząc o piłkę zderza się z napastnikiem Warty. Sędzia p. Baran dyktuje wbrew przepisom rzut wolny z linji kornerowej, obroniony przez Jańczyka.

Piłka wraca z powrotem na środek boiska, Wojciechowski podciąga trochę i z 35 mtr. oddaje silny strzał na bramkę. Piłka pod samą poprzeczką wpada do siatki. Przypadkowy ten sukces nagradzają poznaniacy hucznem brawem

Jak się dowiadujemy ŁKS ma założyć protest domagający się unieważnienia meczu z powodu błędów zasadniczych jakie popełnił p. Baran.

ŁKS zaczyna od środka atakiem, zakończonym ręką Pegzy. W chwilę potem przebój Durki kończy się strzałem tuż nad poprzeczką. Niebezpieczne ataki Warty kończą się strzałami, które wyłapuje Milla. W 35 min. znowu zupełnie niespodziewanie pada bramka dla Warty. Po kornerze, tworzy się zamieszanie, w trakcie którego lekki, plasowany strzał Andrzejewskiego grzęźnie w siatce ŁKS atakuje przeważnie lewą stroną, gdyż Herbstreich na prawej psuje szereg dogodnych pozycji. Jeden z jego przebojów kończy się faulem pomocnika Warty. Podyktowany rzut wolny chwyta pewnie Kasprzak. Trzy minuty przed końcem Milla broni browurowo piękny strzał Knioły.

Przechodząc zkolei do oceny drużyn i graczy należy skonstatować, że zwycięstwo Warty było naogół zasłużone. ŁKS przystąpił do gry bez animuszu. Nic dziwnego. Rezerwa w obronie i pomocy nie nastrajała zbyt optymistycznie. Kowalski z Radomskim grali bardzo słabo, jednak Jańczyk był nie tylko na wysokości zadania, ale śmiało można powiedzieć, że był najlepszym na boisku. On i Milla, który grał b. przytomnie i ambitnie, uratowali ŁKS przed dużo większą porażką. Złożyło się na nią wiele czynników: Herbsteich wyszedł na boisko z gorączką, słaba obrona zmuszała wszystkich do grania ofenzywnego, wreszcie dziwna apatja, która opanowała naszych napastników.

Warta była drużyną zrównaną na wszystkich linjach. Bramkarz miał mało zatrudnienia, wobec niedyspozycji strzałowej łodzian, obrona z łatwością utrzymywała niewykończone akcje łodzian a pomoc stała na wysokości zadania. Wyróżniał się Radojewski, Szerfke I w ataku oraz Flieger w obronie.

Publiczności przeszło 4 tysiące.

Sędziował p. Baran słabo, zbyt poddając się wpływowi galerji, krzywdząc niejednokrotnie łodzian.

J.

W meczu szermierczym prowadzą Czesi 1:0

PRAGA, 3 maja. (Pat.) — W Piszczanach rozegrany został międzypaństwowy mecz szermierczy między Polską a Czechosłowacją. W pierwszem spotkaniu na szpady wygrała Czechosłowacja różnicą jednego punktu. Rezultat 8:7 dla Czechosłowacji. Stosunek punktów 1:0 dla Czechosłowacji.

Stadjon w Grunewaldzie

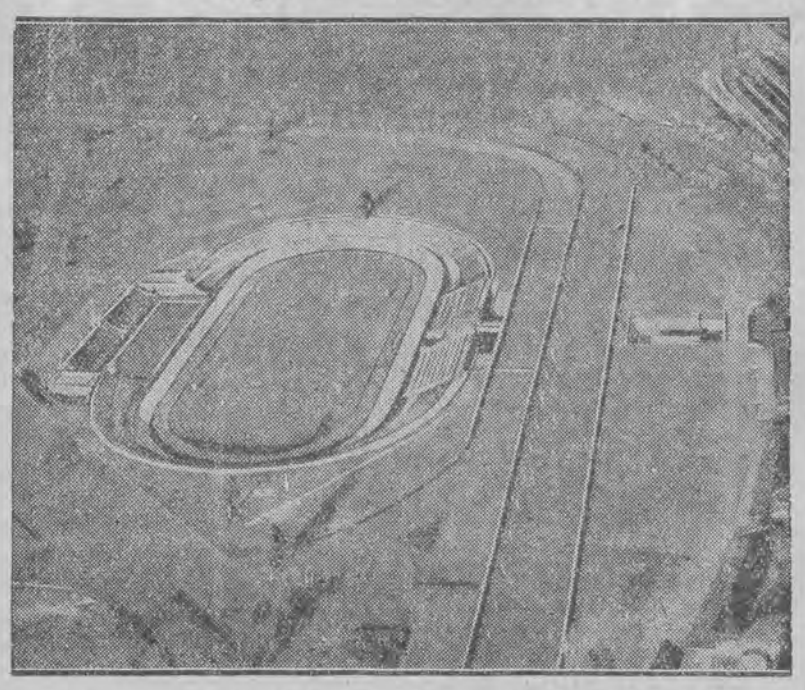

gdzie w roku 1936 odbyć się ma kolejna olimpjada

Łódź pokrzywdzona

Protest Ł. O. Z. Kolarskiego

Tegoroczne szosowe mistrzostwa kolarskie Polski odbędą się w dniu 12 lipca w Toruniu. Ponieważ w Łodzi od siedmiu lat nie odbyły się mistrzostwa szosowe organizowane przez PZTK., przeto ŁZOK. stanowczo zaprotestował przeciwko lekceważeniu Łodzi.

Austin

został pobity niespodziewanie przez japończyka Miki

Ł. T. S. G. prowadzi w tabeli

mistrzostw piłkarskich klasy A.

Sensacyjna porażka Turystów w Pabjanicach. — P. T. C. na ostatniem miejscu w tabeli

Mistrzostwa A-klasy w Łodzi nie przyniosły niespodzianek. Jedyny wyjątek pod tym względem uczynili Turyści, którzy ulegli Burzy pabjanickiej w stosunku 3:1. Inne wyniki wypadły zgodnie z przewidywaniami.

Ogólnie przypuszczano, iż ambitna drużyna Orkanu nie pozwoli pokonać się przez zespół wojskowych. Zupełnie zasłużone zwycięstwo odniósł Bieg nad PTC., które tylko z rzutu karnego zdołało zdobyć honorowy punkt. ŁTSG. nie miał ciężkiego zadania. Rozegrany na boisku przy ul. Wodnej mecz ten przyniósł byłemu zespołowi ligowemu stosunkowo łatwe zwycięstwo, przyczem łodzianie mieli przez cały czas gry przewagę nad gośćmi z Kalisza.

Sensacyjnie kształtował się wynik meczu Hakoahu z ŁKS. Czerwoni na 15 min. przed końcem gry prowadzili 3:1, jednak nie zdołali odeprzeć żywiołowych ataków Hakoahu i ulegli mu w ostatniej minucie, przyczem o zwycięstwie żydowskiego zespołu zadecydowała bramka samobójcza, strzelona przez Wisławskiego, który grał na obronie.

Po uwzględnieniu wczorajszych wyników tabela zmieniła się nieco: prowadzenie objęła drużyna ŁTSG. dzięki lepszemu stosunkowi bramek, tuż za nią kroczy Orkan, dalej WKS., Ł. K. S. i Hakoah. Bez wątpienia są to najlepsze zespoły łódzkie A-klasy, które odegrają niezwykle ważną rolę w dalszych zawodach. Dzięki wczorajszej porażce PTC. spadło na ostatnie miejsce w tabeli.

TABELA MISTRZOSTW KL. A

1) ŁTSG.	11	7	19: 5
2) Orkan	11	7	19:10
3) ŁKS.	10	7	25:11
4) WKS.	10	8	15: 9
5) Hakoah	10	7	19:15
6) Burza	7	5	10:10
7) Bieg	5	8	11:20
8) KKS.	4	7	9:15
9) Turyści	4	7	10:17
10) Widzew	2	7	9:20
11) PTC.	2	6	4:18

BIEG — PTC. 2:1 (1:0)

Początkowo przeważa PTC. które jest lepsze w starcie do piłki. W tym okresie gry liczne strzały broni w ładnym stylu bramkarz Biegu, Marciniak. Stopniowo Bieg zaczyna przeważać i po ładnym ataku Antczak strzela pierwszego goala.

Po zmianie stron początkowo przewaga PTC. Szereg groźnych ataków inicjuje Bieg przez Kudelskiego, lecz nieudolna gra Gwoździńskiego na lewem skrzydle niweczy jego wysiłki.

Drugi goal również pada ze strzału Antczaka. PTC. uzyskuje karny za foul Wielkopolana, wspaniale wyzyskany. Ostatnie 10 min. Bieg gra w 10 na skutek wysoce niesportowego zachowania się Wielkopolana, którego kapitan drużyny zmuszony był wykluczyć z gry.

WKS — ORKAN 1:1 (1:0)

Do zawodów tych Orkan wystąpił z trzema graczami rezerwy. Owczarkiem II, Krasickim i Szkudlarkiem. Przewagę ma WKS, grający w pełnym składzie. Prowadzenie zdobywa Nykiel i wynik ten przy przewadze WKS utrzymuje się do przerwy. Po zmianie stron lepszą drużyną jest WKS. W 5-ej min. Klimczak przestrzeliwuje przyznany WKS rzut karny, ataki i liczne strzały napadu WKS natrafiają na doskonałą grę bramkarza Orkanu, Wojciechowskiego.

Na pięć minut przed końcem gry Lewandowskiemu udaje się uzyskać wyrównanie dla WKS.

Sędziował p. Dowbór.

HAKOAH — ŁKS 1b 4:3 (1:2)

Mecz ten zgromadził na boisku ŁKS 1500 widzów. Tempo bardzo szybkie. Technicznie i taktycznie przeważał Hakoah, który ze strzału Pressera zdobywa prowadzenie. Wyrównanie jest dziełem Ałaszewskiego, niezwykle pracowitego i poprawnego kierownika ataku czerwonych.

Do przerwy wynik podwyższa Stollenwerk. Po zmianie stron ŁKS uzyskuje trzeciego goala i nawet przeważa.

Ostatni kwadrans Hakoah gra niezwykle ambitnie i zdołał trzykrotnie ulokować w siatce przeciwnika piłkę.

Przebieg gry i kształtowanie się wyniku niemal do złudzenia przypomina mecz ŁKS z Turystami, z tą różnicą iż wtedy ŁKS, dzięki samobójczej bramce, zdołał odnieść zwycięstwo, w sobotę natomiast utracić w indentyczny sposób dwa punkty.

Sędziował p. Raettig, który dziś stanowczo nie jest jeszcze w formie. Szczególnie rozstrzygnięcia jego co do fouli i spalonych nasuwały pewne zastrzeżenia.

ŁTSG — KKS 4:0 (2:0)

Były zespół ligowy nie miał wielkiego trudu w pokonaniu przeciwnika swego. Zwycięstwo mogłoby być większe, bowiem pomiędzy grą ŁTSG i KKS jest różnica conajmniej klasy. Od większej porażki uchronił kaliszan bardzo dobrze grający bramkarz. Dla ŁTSG bramki zdobyli: Voigt 2, Królewecki i Wünsche po 1. Sędziował p. Piotrowski.

TURYŚCI — BURZA 3:1.

Porażka Turystów w Pabjanicach jest jedyną sensacją dnia wczorajszego. Burza grała niezwykle ambitnie co przyczyniło się w pierwszym rzędzie do jej zwycięstwa. Bramki dla Burzy zdobyli Bayer 1, Rauer 1 i Szauk 1. Dla Turystów goala Hahn.

Kusociński zwyciężył
w biegu narodowym

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie z okazji święta 3 maja doroczny bieg na przestrzeni 8 klm., który zgromadził rekordową liczbę, bo aż 380 długodystansowców z całej Polski.

Pierwsze miejsce zajął Kusociński w czasie 26 minut 14 sek o 300 mtr. za nim Petkiewicz, trzeci Puchalski, czwarty — Strzałkowski, piąty — Adamczyk. Łodzianin Deka (Geyer) zajął 15 miejsce, zaś Starosta dalsze. Drużynowo zwyciężyła Warszawianka 50 punktów przed Orłem 29 punktów i Polonią 23 punkty.

YMCA zdobyła
drużynowe mistrzostwo szachowe Łodzi

Przy stanie meczu YMCA. — Kadimah 2:2, w sobotę nastąpiła dogrywka niedokończonych partji, których wynik brzmi 1:1 Ostateczny więc wynik meczu jest nierozstrzygnięty (3:3). Wobec czego YMCA, posiadając punkt przewagi nad swoim rywalem, zdobyła tytuł **drużynowego mistrza szachowego Łodzi.** Oficjalne i szersze omówienie turnieju drużynowego nastąpi w najbliższych dniach w „Głosie Porannym".

KLISZE
DO REKLAM GAZETOWYCH, PROSPEKTÓW, CENNIKÓW i t. p.
SZKICE, RYSUNKI i RETUSZE
WYKONYWA WYTWÓRNIA KLISZ
„POLIGRAFJA"
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 101. TEL. 157-68.

KĄCIK RADJOWY

2.000 głośników
w hotelu nowojorskim

W najbliższym czasie będzie łac hotelowy pod firmą „Waldorf-Astoria Hotel". Olbrzymi ten gmach będzie posiadał instalację radjową, jakiej dotychczas jeszcze nigdzie nie było. Specjalna nowoczesna aparatura chwytać będzie wszystkie najważniejsze audycje otwarty w Nowym Jorku nowy pa doby bieżącej i transmitować je będzie na głośniki do 2000 pokojów gościnnych. Aby mieszkańcowi pokoju umożliwić wybór tych audycji do każdego numeru doprowadzone będą kable w liczbie sześciu, które można włączać do głośnika dowolnie. Hotel będzie miał prócz tego własną stację nadawczą dla nadawania muzyki lokalnej, filmów dźwiękowych i komunikatów hotelowych. Dla specjalnych „entuzjastów radja" urządzono osobno 150 pokoi z odbiornikami oddzielnemi, mającemi odprowadzenie do anteny centralnej, zawieszonej na wysokości 180 metrów ponad poziomem ulicy.

Co usłyszymy dziś przez radjo?

11,58 Sygnał czasu i hejnał.

12,05 Muzyka z płyt gramofonowych.

14,50 Lekcja języka francuskiego.

15,30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Legjony polskie i Polska organizacja wojskowa na tle wojny światowej" — wygł. dr. Wacław Lipiński.

15,50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Polacy w rewolucjach europejskich XIX w." — wygł. prof. H. Mościcki.

16,15 Program dla dzieci. Djalog pióra prof. St. Sumińskiego p. t. „Jak urządzimy nasze akwarjum i co będzie w niem żyło". 2. Feljeton Wł. Stępowskiego p. t. „500 klm. kajakiem po wodach polskich.

16,45 Muzyka z płyt gramofonowych.

17,15 Odczyt p. t. „Święte miasto Proroka" — wygł. prof. B. Richter.

17,45 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie.

18,45 Rozmaitości

19.10 Komunikat Izby przem. handlowej w Łodzi.

19,25 Płyty gramofonowe.

19,40 Dziennik radjowy.

20,00 Odczyt aktualny z Warszawy.

20,15 Pogadanka muzyczna z Warszawy.

20,30 „Uprowadzenie z Seraju" opera Mozarta, ze studja.

22,45 Komunikaty: PAT., meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

Heilsberg (276)

21.10 „Faust" na chór, solo na głosy i orkiestrę Schumana.

Stuttgart (360)

20.15 Utwory Mozarta (Cassation, Koncert fortepianowy A-dur, Symfonja G-moll).

Oslo (1083)

22.05 Trio fortepianowe op. 64 Sindinga.

Bero-Münster (459)

20.00 Koncert skrzypcowy G-moll Brucha.

Wahadło Foucault'a
w soborze

W nocy z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę organizacje bezbożników zorganizowały w soborze Izaaka (Isaakjewskij sobor) uroczystość zawieszenia olbrzymiego wahadła; na linie długości 100 metrów zawieszono kulę o ciężarze 62 klg. i punktualnie o godzinie 12 o północy, puszczono wahadło w ruch. Na minutę wahadło czyni trzy pełne wahania na przestrzeni od 12 do 15 metrów. W przeciągu 10 minut można zupełnie wyraźnie zaobserwować ruch ziemi dookoła osi.

Sensacja jutra
TELEWIZJA!
— oto tło niebywale interesującego filmu polskiego, który wkrótce ukaże się na ekranie
KINA GRAND
p. t.
ŚWIAT BEZ GRANIC
W rolach głównych:
ADAM BRODZISZ
MARJA DĄBROWSKA
MARYLA WOYNO
JÓZEF REDO
WŁADYSŁAW SZCZAWIŃSKI
WKRÓTCE PREMJERA!

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID"
Ostatnie 2 dni!
Miłość incognito. Najnowsza para kochanków filmowych — pełni temperamentu i elegancji
Liljana HARVEY i Henry GARAT
w uroczej, dźwiękowej operetce filmowej wytwórni „UFA" p.t.
Z ROZKAZU KSIĘŻNICZKI
Najweselsze przygody miłosne zakochanej księżniczki. Matrymonjalne kłopoty ministra dworu. Nadworny detektyw „Pipac" prześladowany przez niepowodzenia. — Wspaniała, dawno niewidziana, imponująca rozmachem wystawa.
Początek seansów o g. 4-ej.
Ceny miejsc: **Zł. 1, 1.50, 2 i 2.50**
Aparatura dźwiękowa WESTERN ELECTRIC.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR
ODEON
PRZEJAZD 2.

LOUIS WOLHEIM
(znany z filmu „Na Zachodzie bez zmian")
„Załoga śmierci"
Nadprogram: Dodatek dźwiękowy znanych komików???
w ostatniej i najlepszej kreacji p. t.:
Film wstrząsający nerwami widza. Akcja trzymająca w napięciu od początku do końca.
W pozostałych rolach: CONRAD NAGEL, KAY JOHNSON i CARMEL MEYERS.

ZARZĄD
Łódzkiego Towarzystwa Pielęgnowania Chorych
„Bykur Cholim" i Komitet „Uzdrowiska"
podają do wiadomości pp. Członków, że
Ogólne Zebranie
odbędzie się w lokalu Tow. przy ul. Cegielnianej Nr. 21 w dniu 17 maja 1931 r. o godz. 11-ej rano z następującym porządkiem dziennym:
1. Zagajenie posiedzenia § 29.
2. Wybór prezydjum Ogólnego Zebrania.
3. Odczytanie protokułu Ogólnego Zebrania z roku 1930.
4. Działalność T-wa w roku sprawozdawczym 1930.
5. Zatwierdzenie budżetu na rok 1931.
6. Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
7. Wnioski Ogólnego Zebrania i Zarządu.

UWAGA: Jeżeli Ogólne Zebranie nie odbędzie się w pierwszym terminie, to następne już prawomocne, odbędzie się tegoż dnia w tymże lokalu i z tym samym porządkiem dziennym o godz. 4-ej po południu bez względu na liczbę przybyłych Członków na mocy § 29.

Łódź, dnia 4 maja 1931 r.

W niedzielę, dnia 10 maja o g. 11.30 rano odbędzie się **w Teatrze Miejskim**
Popis Szkoły Plastyki Paszkówny
Bilety—w szkole, Gdańska 94 od g. 12—13 i 17—20

Najlepsze lody po 50 gr.
poleca cukiernia **Z. GOMOLIŃSKI**
PRZEJAZD 1, TEL. 133-72 i 209-87
PREMJA: Do każdych wykupionych czterech porcji lodów dodaje się piątą porcję bezpłatnie.
Do każdej porcji lodów dodaje się wafle czekoladowe i wodę sodową darmo.

Zarząd Spółki
PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY HERMAN FAUST i S-ka
Spółka Akcyjna
zwołuje na dzień 26 maja 1931 r. o godz. 4-ej po południu w siedzibie Spółki w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 73,
VIII ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
Akcjonarjuszów
z następującym porządkiem dziennym:
1) Wybór przewodniczącego
2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok operacyjny 1930;
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
4) Zatwierdzenie bilansu wraz z rachunkiem strat i zysków za rok 1930;
5) Podział strat i zysków za rok operacyjny 1930;
6) Wynagrodzenie Członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej na rok 1931;
7) Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na rok 1931;
8) Wybór dwuch członków Zarządu na miejsce ustępujących w kolejności pp. Hermana Fausta i Ludwika Fausta i jednego zastępcy na miejsce ustępującego w kolejności p. d-ra Bronisława Glikmana;
9) Wybór 5-ciu członków Komisji Rewizyjnej.

Akcjonarjusze, pragnący wziąć udział w walnem zgromadzeniu winni złożyć swoje akcje lub zaświadczenia depozytowe, stosownie do § 19 statutu, w biurze Zarządu, najpóźniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia.

W razie niedojścia Walnego Zgromadzenia do skutku Zarząd zwołuje powtórne Zgromadzenie Akcjonarjuszów na dzień 15-go czerwca r. b. z tym samym porządkiem dziennym.

Samochód półciężarowy na chodzie okazyjnie **do sprzedania.** „Elektrospaw"—Łódź, Wólczańska 155.

Kino-Teatr
SPÓŁDZIELNI
Sienkiewicza 40, tel. 141-22.
Dziś Premjera!
Wielkie arcydzieło życiowe, zdumiewające olbrzymim artyzmem wykonania!
LILI DAMITA w swojej najlepszej tryumfalnej kreacji w filmie p. t.
„TRUJĄCY KWIAT"
W rolach męskich: Ernest Torrence i Don Alvarado
Oraz Śląsk—Źrenica Polski film krajoznawczy.
Następny program: „SZUKAJ KOBIETY" W rol. główn. Alfons Fryland i Lucy Doraine.
Początki seansów w dni powszednie o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz. zaś w soboty, niedziele i święta o godz. 2, 4, 6, 8 i 10 w. Na I-szy seans ceny miejsc I i II — 60 gr. III — 40 gr. Uwaga: Bilety członkowskie ważne we wszystkie dni oraz w soboty, niedziele i święta.

Wyładowany akumulator
odbiera, ładuje i odstawia z powrotem
Centralna Ładownia Akumulatorów
Piotrkowska 167.
!! Wystarczy zadzwonić **205-21** !!
Tanio! Wygodnie! Szybko!

ISTNIEJĄCY OD 1894 r.
MAGAZYN OPTYCZNO-CHIRURGICZNY i ELEKTROTECHNICZNY
SZYMON URBACH
SP. Z O. O.
Łódź, ul. PIOTRKOWSKA 33. Telefon 222-23
Wszelkie reperacje wykonywane są szybko i starannie.

KLINIKA
Położniczo-chirurgiczna
„SANATO"
Ogrodowa 10, tel. 213-57
I i II klasa
OPIEKA LEKARSKA
nad matką i dzieckiem.
CENY PORODU
na II-ej klasie wraz z zabiegami
200 zł.
Oddział chirurgiczny
D-RA MED. M. KANTORA
godz. przyjęć 1—2 p. p.
Oddział oczny
D-RA MED. J. KRAUSZA
godz. przyjęć 11—12.

Doktór
KLINGER
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów.
Andrzeja 2, od 9—11 i 5—8
telef. 132-28.
W niedz. i święta od 10—12 i od 1—2 po poł. w lecznicy Piotrkowska 62

Doktór
WOŁKOWYSKI
ul. Cegielniana 4
(dawniej Cegielniana 36)
tel. 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
LECZENIE ŚWIATŁEM, DJATERMJA
(lampą kwarcową)
Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od 9—2 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1. Dla pań od 5 do 6 po poł. oddzielna poczekalnia.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-38
czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuje
2— 3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp,
leczenie chorób
wenerycznych i skórnych
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med.
Sadokierski
Stomatolog-chirurg
choroby zębów, szczęk, dziąseł, podniebienia, języka i t. d.
regulacja zębów
Renigen elektroterapja
Ordynuje 3—7 7627
PIOTRKOWSKA 164 Tel. 114-20

Dr. med.
HELLER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4—6 wiecz. w niedzielę od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5 pp.
dla niezamożnych
CENY LECZNIC.

Posadę
łatwo znajdzie ten kto ukończy kurs buchalterji pod kierownictwem rutynowanego pedagoga. Specjalny kurs buchalterji bankowej i techniki biurowej. Wiadomość w administracji „Głosu Porannego" lub na miejscu Kilińskiego 60 mieszk. 45.

Uczennica
starszych klas Żyd. Gimnazjum przyjmie lekcje lub korepetycje. Ceny przystępne. Oferty pod „Korepetycja" kierować do administracji „Głosu Porannego"

Ogłoszenia drobne

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Po ukończeniu — egzamin. Żądajcie prospektów. 899—12

WENTYLATOR elektryczny używany, średniej wielkości kupię. Oferty pod „Wentylator" do administracji „Głosu Porannego". 903—4

DUŻY POKÓJ frontowy, dwuokienny z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Tel. 132-51 od godz. 10—2 pp. i od 4—8 w. 967—1

OD ZARAZ poszukuję słonecznego pokoju z wygodami i używalnością kuchni przy inteligentnej izr. rodzinie. Oferty pod „Śródmieście". 935-4

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. — Łódź, na nazwisko Józefa Jesionka zam. gm. Łuć mierz wieś Dąbrówka. 949—3

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego" ze wszystkiemi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnoszenie — 40groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9. —

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy I-szpaltowy (strona 5 szpalt): I-sza strona 1 zł. w tekście 50 gr. nadesłane po tekście 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 50%

Redaktor: Eugenjusz Kronman Za wydawnictwo „Prasa", Wydawnicza sp. z ogr. odp.: Eugenjusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101